Ro'c XII. Nr. 87 Sosnowiec, piątek 26 marca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...atralna 1a
... Redakcji 6.1... ...ministracji 6.1... ...3.80
K... ...247
P...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i K...owej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Straszna katastrofa pod Częstochową

Zderzenie torpedy z pociągiem. -- Zabici i ranni

CZĘSTOCHOWA, 26. 3. Wczoraj rano nadeszła do Zagłębia wiadomość o wstrząsającaj katastrofie, jaka wydarzyła się pod Częstochową, gdzie Luxtorpeda, kursująca na linni Katowice — Warszawa wpadła na stojący pociąg towarowy, rozbijając się doszczętnie.

Według dotychczasowych wiadomości trzech pasażerów zostało zabitych na miejscu, około 20 jest ciężko wzgl. lżej rannych.

Luxtorpeda nr. 205, wyjechała ze stacji katowickiej w czwartek o godz. 6.30. tj. w czasie oznaczonym w rozkładzie jazdy Przybyła do Częstochowy o godz. 7.38 i po krótkim postoju wyjechała ze stacji w stronę Warszawy. Odjazd nastąpił z pewnym opóźnieniem, z powodu wielkich opadów śnieżnych, jakie spadły w nocy z środy na czwartek.

W kilka minut później, kiedy Luxtorpeda wjeżdżała z wielkim pędem na stację Rudniki, nastąpił gwałtowny huk. Biegnąca z szybkością około stu kilometrów na godzinę Luxtorpeda wpadła na ostatni wagon stojącego na stacji pociągu towarowego nr. 292. Skutki katastrofy są straszne.

Cała metalowa karoseria jest kompletnie rozbita, a sciany jej zupełnie pogięte. Wokoł miejsca katastrofy powstało wielkie rumowisko. Spod gruzów rozbitej Luxtorpedy i wagonów pociągu towarowego wydobywały się przeraźliwe krzyki ciężko rannych pasażerów i jęki umierających. Kilku kolejarzy, znajdujących się na dworcu kolejowym rzuciło się natychmiast na ratunek.

Według dotychczasowych danych trzy osoby są zabite. Jest tez ponad 20 lżej względnie ciężko rannych.

Zabity jest motorniczy Luxtorpedy Grochowski z Warszawy, jego pomocnik Iglicki i konduktor pociągu towarowego Ostromecki.

Ciężko ranni są: ppułk. i dyr. „Wspólnoty Interesów" w oddziale gdyńskim Piasecki, kierownik Luxtorpedy Augustyn Gorzewicz z Katowic, oraz kilka osób, których nazwisk do tej pory nie udało się stwierdzić. Szczególnie ciężkie rany odniósł ppułk Piasecki, który ma zdruzgotana czaszkę oraz ciężkie rany na nogach. Przewieziono go z innymi rannymi do szpitala Najśw. Marii Panny w Częstochowie.

Poza tym poważnych obrażeń doznali dwaj artyści teatru sosnowieckiego T. Krotke i I. Erwan, którzy mają pogniecione klatki piersiowe.

P. Krotke jechał do Łodzi na święta zaś p. Erwan udawał się do Warszawy, jako delegat na zjazd Zw. artystów scen polskich.

Wśród lżej rannych pasażerów Luxtorpedy są: artyści teatru katowickiego Stefan Czajkowski i Wanda Stanisławska, Jerzy Jeleń, kierownik wywiadowni w Katowicach, (ul. 3-go Maja), Władysław Mucha, Mieczysław Trzybilski z Katowic (Kościuszki 37), Jerzy Sochowski, Jan Mikołajski z Katowic, pkt. Adolf Kacik z Katowic, kupiec Norbert Palusiński z Katowic (Kościuszki 5), Edmund Bernhardt z Katowic (Wita Stwosza) i Stanisław Bielicki również z Katowic, Małgorzata Kilnikowa z Chorzowa, Jan Grygoński z Katowic, Eufrozyn Suchorzewski z Katowic, Julia Cybulska z Katowic, oraz Józef Schicka z Tarnowskich Gór. Nazwisk innych rannych nie udało się do tej pory stwierdzić.

Według dalszych wiadomosci Luxtorpedą, która rozbiła się na stacji w Rudnikach, jechali do Warszawy przedstawiciele ciężkiego przemysłu na Śląsku, a m. in.: dyr. Konwencji Węglowej Cybulski, dyr. „Wspólnoty Interesów" Przedpełski, dyr Wachowiak, naczelnik departamentu hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dyr. Peche oraz wielu innych Czy który z nich jest ranny, narazie nie wiadomo.

Generalny dyrektor spółki Hohenlohe inż. Ciszewski, który odniósł większe okaleczenia, odjechał do Warszawy. Artyści Teatru Polskiego w Katowicach pp. Czajkowski i Stanisławska, odjechali również do Warszawy.

Stan zdrowia ciężko rannego dyr. „Wspólnoty" płk. Piaseckiego jest bardzo groźny. Stracił on w szpitalu przytomność. W Katowicach rozeszły się nawet pogłoski, że płk. Piasecki ma zmiażdżone obie nogi.

Przyczyny katastrofy

W ostatniej chwili donoszą nam, że semafory na stacji kolejowej w Rudnikach wobec śnieżycy były nieczynne. Kierowca Luxtorpedy otrzymał na piśmie rozkaz przejechania obok semaforu wskazującego „stój". O kilkaset metrów od semaforów nastąpiła katastrofa, a bezpośrednią jej przyczyną było fałszywe nastawienie zwrotnicy.

Powrót do Sosnowca

Do Sosnowca powrócił południowym pociągiem m. in. dyr. Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich i prezes Izby Handlowej w Sosnowcu, inż. Gadomski

O godz. 10 wieczorem wrócili lżej ranni. Natomiast artyści pp.: Erwan i Krotke przebywają w szpitalu w Częstochowie.

Rząd wypowiada walkę zwyżce cen

Wobec winnych wyciągane będą konsekwencje

WARSZAWA, 25. 3 W związku z ogólną poprawą koniunktury daje się zauważyć od pewnego czasu tendencja zwyżki cen szeregu artykułów. — Zjawisko to w obecnym stadium naszego rozwoju gospodarczego może spowodować niepożądane skutki dla ogólnego życia ekonomicznego kraju.

Dlatego też rząd wkroczył na drogę przeciwdziałania zwyżce cen i zdecydowanej walki z wszelkimi objawami spekulacji. Akcja rządu w tej dziedzinie polega na nadzorowaniu ruchu cen oraz zapobieganiu i niedopuszczaniu do nieuzasadnionych zwyżek. W tym celu m. in. powołana została przy ministrze Przemysłu i Handlu komisja cen artykułów przemysłowych.

Ostatnio Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystosowało pismo do karteli i zrzeszeń branżowych oraz organizacyj samorządu gospodarczego, podkreślając konieczność przeciwdziałania zwyżce cen artykułów przemysłowych. W wypadku stwierdzenia nieusprawiedliwionej zwyżki cen wyciągane będą jak najdalej idące konsekwencje.

W stosunku do zwyżki cen artykułów kartelowych, już przeprowadzonych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zastrzega sobie stwierdzenie, czy zostały one ustabilizowane na poziomie gospodarczo usprawiedliwionym.

Z. Z. Z. na Górnym Śląsku

zrywa z centralą w Warszawie

KATOWICE, 25. 3. Dziś w Katowicach obradowali członkowie zarządu ścisłego związku metalowców ZZZ przy współudziale 180 delegatów.

Zebrani niemal jednomyślnie przyjęli uchwałę o usamodzielnieniu się i zerwaniu z centralą ZZZ. w Warszawie.

Taką samą uchwałę podjęli w dniu dzisiejszym na zebraniu odbytym w Katowicach prezesi związku strażaków ZZZ. i związek górników ZZZ.

Od Administracji

Świąteczny numer „Expresu Zagłębia" w znacznie powiększonym nakładzie i objętości ukaże się w Wielką sobotę t. j. 27 bm. rano o zwykłej porze.

Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmuje administracja jeszcze w dniu dzisiejszym t. j. w piątek. Firmy, zakłady przemysłowe i P. T. Kupcy, chcący mieć zapewnione dobre miejsce dla swych ogłoszeń w numerze świątecznym proszeni są o wcześniejsze zgłaszanie zamówień Administracja czynna w piątek przez cały dzień.

Zamiast do Hiszpanii

powędrowali do więzienia

BYTOM, 25. 3. Dzięki przypadkowi policja niemiecka dowiedziała się, ze w mieszkaniu obywatelki polskiej Z. Kuchmanowej w Bytomiu przy ul. Wałowej 18, ukrywają się i nocują już od dłuższego czasu żydzi z Polski, których zlikwidowana w tych dniach szajka przemytników przeprowadzała nielegalnie przez granicę pod Bytomiem do Niemiec a następnie w ten sam sposób do Francji i Hiszpanii.

Ogółem przez mieszkanie Kuchmanowej przechodziło około 100 żydów, niemeldowanych w Bytomiu. Kuchmanową w postępowaniu doraźnym skazano na 6 tygodni więzienia, a przytrzymanych u niej w mieszkaniu: Samuela Weinberga i Salomona Katza na kary więzienia dwu i jednomiesięczne.

W toku dochodzeń stwierdzono, że przytrzymani przybyli do Bytomia z Warszawy z pieniędzmi, które jednak przechowali u Kuchmanowej Wszystkich zasądzonych po odcierpieniu przez nich kary policja niemiecka odda w ręce władz polskich.

Walka powietrzna na froncie Guadalajara

W wojsku powstańczym panuje zupełny ład

PARYŻ, 25. 3. — Eskadry bombowców i pościgowców rządowych w ilości kilkunastu samolotów zaatakowały pozycje powstańców na froncie Guadalajara

Eskadra pościgowców powstańczych zaatakowała samoloty rządowe. Walka powietrzna trwała godzinę. W bitwie tej zestrzelone zostały cztery samoloty rządowe.

W ciągu dnia wojska rządowe na poszczególnych odcinkach frontu Guadalajara podejmowały gwałtowne ataki na pozycje powstańców, którzy stawiają zawzięty opór.

Liczba jeńców włoskich, wziętych do niewoli na froncie Guadalajara sięga obecnie 1.300. w tej liczbie 4 oficerów przewie 290 jeńców włoskich ziono do Walencji.

SALAMANKA, 25. 3 PAT. Główna kwatera powstańcza komunikuje: Poza kanonadą i strzelaniną na wszystkich frontach panuje względny spokój. Na linie wojsk powstańczych zgłosili się liczni uciekinierzy. Wszyscy oni wyrażają zdziwienie z powodu ładu panującego w strefie, zajętej przez powstańców. Oświadczają również, że gdyby to było możliwe, cała ludność obszarów, zajętych przez wojska czerwone opuściłaby swe siedziby Postępy wojsk narodowych są uważane za wyzwolenie.

Na odcinku południowym odparto ataki nieprzyjaciela w pobliżu Kordoby, zadając mu ciężkie straty

Pomoc ciągle napływa

RZYM, 25 3. PAT Agencja Stefani donosi, że od 1 do 20 marca wojska rządowe w Hiszpanii otrzymały następującą pomoc: 1300 ochotników międzynarodowych, 120 karabinów maszynowych, 10 czołgów, 225 ton amunicji, 180 ton artykułów żywnościowych, 352 samochodów ciężarowych, 56 samolotów francuskich, 35 czechosłowackich, 10 rosyjskich i 4 holenderskie.

Na szpaltach pism

OBURZAJĄCA IGNORACJA

W „Polsce Zbrojnej“ znajdujemy niesłychanie charakterystyczny „kwiatek“ bardzo źle świadczący o poziomie francuskich instytucyj naukowych.

„Komisariat rządu m. Gdyni zamówił w Paryżu w wydawnictwie Tow. ‚Wiedzy i Przemysłu dzieło ‚traktujące o portach europejskich.

Po pewnym czasie zamówione dzieło nadeszło ‚ale z... Moskwy! Okazało się, że towarzystwo „naukowe“ w Paryżu, które wydaje książki, omawiające stosunki gospodarcze portów europejskich ‚nie wiedziało (?), że Gdynia jest portem polskim i zaadresowało przesyłkę do Rosji Sowieckiej (Gdynia — ZRSS.!)

Ignorancja francuska w dziedzinie historii i geografii jest tak znana, że aż przysłowiowa, nie mniej jednak każda ignorancja musi mieć pewne granice.

GENERAŁ SOSNKOWSKI

Sprawa Obozu Zjednoczenia Narodowego nie schodzi z łamów pism. W tygodniku „Prosto z mostu“ wysunięto w związku z akcją konsolidacyjną zastrzeżenie personalne. Pismo stwierdza, że tylko jeden człowiek mógłby zagwarantować skuteczność tej akcji konsolidacyjnej i doprowadzić do pacyfikcajo stosunków politycznych w Polsce. Człowiekiem tym, według cytowanego tygodnika, ma być gen. Kazimierz Sosnkowski.

„Głos Narodu“ zauważa na to: „Prosto z mostu jest zbliżony do kół b. ONR. Był czas, kiedy ONR „stawiał“ na marszałka Śmigłego - Rydza. Dziś stawia na gen. Sosnkowskiego“.

—o—

Z KRAJU

Smierć 5-ciu osób
W NURTACH JEZIORA.

We wtorek przedpołudniem w pobliżu Nowego Dworu zatonęła przeładowana deskami łódź, przyczem 5 osób załogi straciło życie.

Duża łódź długości około 10 m. należąca do przewoźnika Stanisława Turczyńskiego wypłynęła ze wsi Kazuń Polski, kierując się poprzez jezioro Kazuńskie doleżącego na przeciwnym brzegu Kazunia Niemieckiego.

Do łodzi naładowanej po brzegi deskami wsiedli dwaj właściciele transportu, kupcy z Nowego Dworu, 42 letni Jankiel Swan i 56 letni Moszek Szumiński. Ponadto w łodzi zajęli miejsce gospodarze z Kazunia Niemieckiego 28 letni Edward Schleicher i 26 letni Czesław Wocht. Łódź prowadził przewoznik Stanisław Turczyński, liczący lat 24.

Na środku jeziora z niewiadomych na razie przyczyn, łódź przewróciła się i zatonęła. Wypadek zdarzył się w odległości półtora km. od brzegu. Obsady łodzi nie udało się już wyratować.

Zajścia antyżydowskie
W KAŁUSZYNIE.

W Kałuszynie k. Mińska Maz. doszło do poważniejszych zajść antyżydowskich. — Mianowicie przed lokalem Str. Narodowego wywieszono plakat z karykaturą wyobrażającą żyda siedzącego na grzbiecie chłopa

Kilku furmanów żydowskich zerwało ten afisz. Wówczas z pobilskiej owacarni wybiegło kilku członków Stron. Narodowego, przyczem wywiązała się bójka, w której furman Josek Berg został dotkliwie pobity. Policja aresztowała jednego członka Str. Nar., oraz czterech furmanów.

Aresztowanie złodzieja
W KANCELARII ADWOKATA.

Rzadki wypadek zdarzył się dziś w kancelarii jednego z adwokatów krakowskich.

Niedawno wielokrotnie karany przestępca Stanisław Chaber popełnił zuchwałą kradzież w Krzeszowicach.

Ponieważ doszło do wiadomości policji że Chaber ma się dziś zjawić u adwokata w Krakowie, policja otoczyła dom. Gdy przyszedł Chaber, policjanci z rewolwerami w rękach wkroczyli do kancelarii i aresztowali złodzieja.

Waśnie o tron cygański
znów się rozpoczęły wśród polskich cyganów

Matejasz Kwiek, baron cygański zmarł w dniu wczorajszym.

U łoża jego w szpitalu na Czystem czuwała bez przerwy najbliższa rodzina.

Dotychczas nie wiadomo, czy strzał, który spowodował wielkie komplikacje w życiu Cyganów polskich, był przypadkowy, czy też rozwiązuje on trwający od długiego czasu spór o władzę nad koczowniczym plemieniem.

Ciężkie zranienie Matejasza Kwieka spowodowało, że

na nowo odżyły waśnie i kłótnie o panowanie nad Cyganami w Polsce.

Odezwał się i zdetronizowany przez Matejasza Kwieka dawny król Bazyli Kwiek, który po kongresie cygańskim, odbytym pod Łodzią w roku 1931 przeniósł się do Pińska, gdzie założył warsztat kotlarski.

Nadeszły już do Warszawy zawiadomienia Bazylego Kwieka o zwoływanym przez niego ogólno-polskim zjeździe cygańskim.

Bazyli Kwiek za czasów, gdy był królem cygańskim, pokazał swym poddanym twardą rękę.

Była to zaiste niezwykła ręka.

Bazyli Kwiek miał bowiem u lewej dłoni sześć palców, zamiast pięciu Pokazując rozszczepiony kciuk lewej dłoni mawiał zawsze do Cyganów:

— Wy wszyscy macie po pięć palców, bo cygan musi pracować, a ja mam sześć palców, żebym mógł trzymać was w jedności.

Bazyli Kwiek miał wielkie zamiłowanie do klejnotów i błyskotek. Symbolem jego władzy królewskiej był metrowej długości łańcuch, złożony ze złotych talarów austriackich Marii Teresy.

Na oficjalnych uroczystościach kładł zwykle przed sobą rewolwer hiszpański, ofiarowany mu przez Cyganów z Madrytu, wykładany perłową masą i inkrustowany złotem.

Bazyli Kwiek czuje wiele urazy do Matejasza. Wszak on sprowadził go do Polski z Hiszpanii, doznał od niego później licznych krzywd.

Bazyli Kwiek sięga po władzę i zapowiada bezwzględną rozprawę z tymi, którzy go w swoim czasie tej władzy pozbawili.

Ś. † P.

z MORZÓW

STEFANIA NIEMIEC

ŻONA RADNEGO M. BĘDZINA

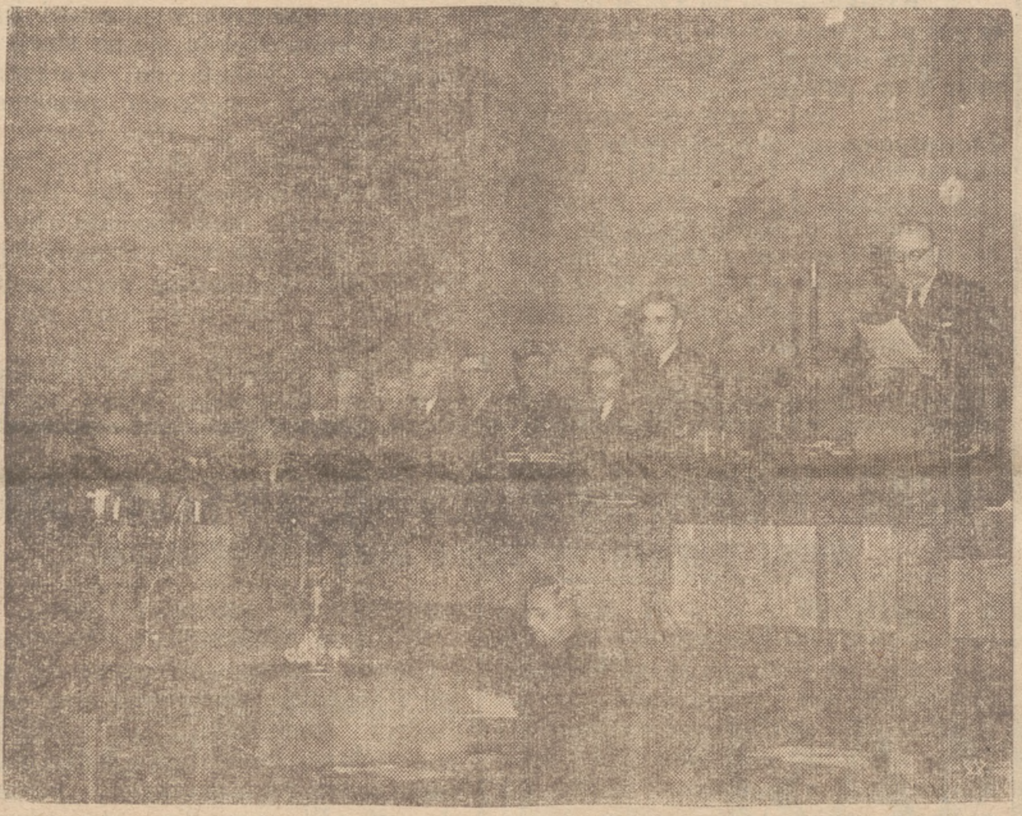
opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 25 marca 1937 r., przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Okrzei Nr. 37 w Będzinie do kościoła parafialnego, skąd następnie na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 27, tj. w sobotę o godz. 10.30 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, DZIECI i RODZINA.

Zamknięcie sesji budżetowej Senatu i Sejmu



Sejm Rzeczypospolitej zakończył prace Zwyczajnej Sesji Budżetowej, w ślad za Senatem ‚który również już odbył sw ostatnie posiedzenie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Marszałek Car złożył wobec plenum Izby oświadczenie, w którym scharakteryzował bilans dokonanych przez Sejm prac, podkreślając żywą i owocną współpracę Izby z Rządem. Po omówieniu działalności ustawodawczej Sejmu, powstałego i działającego na podstawie nowej Konstytucji, Pan Marszałek Car podkreślił specjalnie znaczenie faktu, że Rząd doręczając dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji, nie wystąpił z wnioskiem o pełnomocnictwo. Ponadto P. Marszałek poświęcił parę uwag zagadnieniu Kontroli Izby nad działalnością Rządu, oraz sprawie konsolidacji społeczeństwa zgodnie z ideowopolityczną deklaracją plk. A. Koca. P Marszałek stwerdził, że członkowie Sejmu w przeważającej większości ustosunkowali się do tej akcji pozytywnie.

W końcu P. Marszałek odczytał zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu Sesji Zwyczajnej Sejmu.

Zdjęcie nasze przedstawia moment odczytywania przez P. Marszałka Cara dekretu o zamknięciu Sesji. Na ławach rządowych widzimy p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego w otoczeniu członków Rządu.

Odsetki od pensji
NIEWYPŁACONEJ W TERMINIE.

W myśl art. 15 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, wypłata należącego się pracownikowi wynagrodzenia stałego odbywać się winna najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego.

W razie nie wypłacenia należności w terminie, pracodawca obowiązany jest do opłacenia procentów w wysokoci od 2 do 3 procent miesięcznie, począwszy od dnia zwłoki.

Ponura zbrodnia
NA ŚLĄSKU.

W Imielinie, w pow. pszczyńskim, doszło w nocy na środę do nienotowanej do tej pory w kronikach policyjnych Śląska zbrodni. Zamieszkały w tej miejscowości kolejarz, Jerzy Gruszka, wróciwszy we wtorek wieczorem do domu, w kilka godzin potem wszczął kłótnię ze swą żoną. Rozalią, którą zastrzelił następnie z rewolweru. Zbrodniarz udał się wtedy do przyległego pokoju, gdzie kilkoma strzałami z rewolweru położył trupem swych synów, 15 letniego Jerzego i 11 letniego Rajmunda. Po zbrodni Gruszka wrócił do kuchni, położył się przy leżącej w kałuży krwi, dogorywającej żonie i objąwszy ją, strzelił sobie z rewolweru w okolicę serca. Zmarł w kilka minut potem.

Na podstawie dochodzeń policyjnych stwierdzono, że bezpośrednią przyczyną strasznej zbrodni było to, iż śp. Gruszkowa miała zdradzać swego męża.

Dwa razy w roku kopanie kartofli
Sowiety zwiększają ich uprawę

Z Leningradu donoszą, że rolnicy, pracujący w gospodarstwach skolektywizowanych okręgu leningradzkiego otrzymali polecenie dwukrotnego powiększenia z nadchodzącą wiosną obszarów ziem, przeznaczonych pod uprawę kartofli Zarządzenie to stoi w związku z planem zaopatrzenia czerwonej armii,

która chce sobie zapewnić na przyszłą zimę dostateczny zapas kartofli.

Jak wiadomo, kartofli brakowało podczas tegorocznej zimy w okręgach północnych. Obecnie zaś władze sowieckie chcą zwiększyć czterokrotnie produkcję tych artykułów, powiększając tereny, przeznaczone pod uprawę, jak również, wprowadzając

dwurazowe w ciągu roku sadzenie kartofli,

to jest wczesną wiosną i latem. System dwurazowych zbiorów ziemniaczanych w ciągu jednego roku został rzekomo wypróbowany z dodatnimi rezultatami w sowieckich zakładach doświadczalnych.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Procesja krzyżowa w Jerozolimie

Wielkopiątkowe popołudnie w najświętszym i najdziwniejszym z miast

Podążamy w tłumie pielgrzymów turystów za gromadką bosych franciszkanów przez Via Dolorosa. Na czele procesji idzie „kawas" franciszkański w bogatym tureckim stroju ze złotymi szamerunkami, z zakrzywioną karabelą u pasa. Toruje nam słowem i wymownym gestem drogę wśród opieszale rozstępujących się tłumów. Mali poganiacze zapędzają swe objuczone osiołki pod ściany, smukłe dorodne fellahinie z olbrzymimi płaskimi koszami na głowach, na których noszą niemal cały dobytek gospodarczy, lawirują zręcznie w tłoku. Na skrzyżowaniu ulic przed małą kawiarenką gromadka arabiąt przerywa ulubioną grę w „szklane kulki" i pierzcha przed groźnym „kawasem", jak stadko rozświegotanych wróbli.

Mijamy stację Szymona Cyrenejczyka i wspinamy się wzwyż po kamiennych stopniach uliczki, potykając się na nierównym bruku. Słychać słowa monotonnej religijnej pieśni.

Z tego oto domu — jak głosi legenda — wypadła ongiś rozszlochana Weronika ze swą śmiertelną chustą.

Procesja z siwym franciszkaninem na czele pogrąża się we wrzaskliwym bazarze kucharzy i balwierzy. Tu niegdyś karmiono rzesze pielgrzymów i myto i strzyżono im głowy.

W tym bazarze do pomocy „kawasowi" wyrasta, jak z pod ziemi, policjant arab, odpychając energicznie cisnące się tłumy brudnych natarczywych fellahów (chłopów).

Z trudem przeciskamy się wzdłuż okopconych murów — omijając ostrożnie sklepiki rzeźnicze, przy których wiszą świeżo odarte ze skóry, rozpłatane barany o tłustych, potwornie utuczonych ogonach, dokoła których uwijają się drapieżne koty, czyhające na zdobycz.

Tu balwierz znęca się nad kędzierzawym łbem klienta, przybyłego wprost z pustyni — tam w małej zakopconej norce przykucnął handlarz różanych olejków, tureckiego jaśminu i henny i

wiedzie długie targi ze smukłą, gęsto zawoalowaną klientką.

W tubylczej jadłodajni zgłodniali jak wilki, wędrowni beduini pożerają jakieś tłuste pieprzne potrawy, których sam widok może przyprawić o mdłości. Obok na drewnianej ladzie, w płaskich miedzianych misach, piętrzą się stosy bajecznie kolorowych smakołyków, pławiących się w karmelu i baranim sadle.

Ogłuszeni wrzaskiem, odurzeni zapachem korzeni i tłuszczów, ze ściśniętym gardłem i oczyma zaprószonymi kłębiącą się kurzawą, wyrywamy się wreszcie z tego ludzkiego mrowiska i docieramy do podwórca, okolonego grubymi murami greckiego klasztoru.

Wchodzimy z procesją do mrocznego wnętrza, tuż przy wejściu do bazyliki na małym wzniesieniu, nakrytym dywanami,

siedzą w niedbałych pozach odźwierni muzułmanie.

Wspinamy się po wąskich kamiennych stopniach, zaklęsłych od ludzkich stąpań. — Na Kalwarii w gęstym mroku chwieją się migotliwe ogniki lamp oliwnych u ołtarza Cudownej Matki Bolesnej; za szkłem gabloty, wśród drogocennych votów, sadzonych brylantami, perłami i rubinami, jest także kilka wojskowych krzyżów francuskich na barwnych wstążeczkach.

Pielgrzym, albo tylko zwykły turysta, zwiedzający Ziemię Świętą, doznaje nader przykrego uczucia na widok pewnego opuszczenia, panującego we wszystkich Miejscach Świętych.

Zdawałoby się, że tu właśnie powinien panować niezmącony spokój i cisza, pełna nabożnego skupienia, a tymczasem przed oszołomionym przybyszem

rozgrywają się nieraz sceny gorszących sporów

— ba! nawet formalnych bijatyk między współzawodniczącymi wyznaniami — że tylko człowiek o prawdziwie głębokiej wierze, który umie patrzeć, nie załamie się w sobie, przeciwnie — dalej, niż sięga przeciętny wzrok ludzki, wyjdzie z tej próby zwycięsko i to wszystko, co widział i słyszał umocni w nim jeszcze i pogłębi jego wiarę.

Ten tylko, kto dłuższy czas przemieszkiwał w Ziemi Świętej i przeniknął do głębi to środowisko iście średniowieczne, zrozumie i odczuje całą mądrość słów starego franciszkanina, który patrzy od pół wieku na zażartą fanatyczną walkę wyznaniową toczącą się dokoła Miejsc Świętych:

„A niech się drą między sobą — Chrystus kiedyś wszystkich odnajdzie i pogodzi".

Bo wszakże na dnie tych wszystkich intryg, bijatyk i sporów leży wielka gorąca wiara i ukochanie ogromne do tych miejsc, które słusznie nazwano świętymi.



Chrystus na Krzyżu (Velasquez—z galerii Prado w Madrycie).

P. Marszałek Smigly-Rydz w Sejmie



W związku z zamknięciem sesji zwyczajnej Sejmu odbyło się wczoraj wieczorem u Marszałka Cara przyjęcie.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z wymienionego przyjęcia. Widoczni od lewej do prawej: Marszałek Polski Śmigły-Rydz, Marszałek Sejmu Car, minister Sprawiedliwości Grabowski, wicemarszałek Sejmu Miedziński, Małżonka Marszałka Sejmu p. Carowa..

Sandomierskie czeka na letników

Bogactwo tej ziemi dotychczas niewykorzystane

Już jadą wozy z cegłą... Rozpoczyna się sezon budowlany. Rzesza pracownicza — murarze i blacharze, cieśle i szklarze, zduni i malarze — przystępuje po zimowej przerwie do pracy. Na terenach przyszłych budowli odbywa się zwózka materiałów. Już kopią fundamenty pod nowe domy i już wykończa się zeszłoroczne budowle.

Przed rokiem ruch budowlany ruszył u nas z miejsca w bardzo silnym stosunkowo tempie. Po kilku latach zastoju kryzysowego. Po niewątpliwym potanieniu materiału i robocizny. Nareszcie inicjatywa prywatna objawiła się w tej dzedzinie. Uświadomiono sobie, że dom jest i pewną i rentowną lokatą kapitału. Zyskało na tym całe nasze życie gospodarcze; bo przecież nie ma takiego zaangażowanie kapiału, którył by tak szerokie kręgi rodzimej wytwórczości w ruch wprawiało, jak budownictwo. Najróżnorodniejsze wytwory przemysłu i rzemiosła wchodzą tu w grę. Fabryki i warsztaty rzemieślnicze otrzymują zamówienia na coraz większą produkcję. Zbyt surowców rośnie.

Zeszłoroczne więc doświadczenia pozwalały wnioskować, że w bieżącym sezonie ruch budowlany wzmoże się jeszcze bardziej, ogarnie jeszcze liczniejsze koła dostarczy pracy jeszcze większej, rzeszy pracowniczej. Mnożą się jednak niestety oznaki, że może być inaczej... Że tak pięknie rozwijający się ruch budowlany może zeznać zahamowania...

Jesteśmy bowiem od niejakiego czasu świadkami wzbierającej fali drożyźnianej. Ceny rosną jak na drożdżach... Nie chcemy być gołosłowni. Podajemy więc szereg cyfr, obrazujących wyraźnie to niepożądane, ba, nawet groźne zjawisko.

A więc: gdy w ub. sezonie 1000 cegieł w Warszawie kosztowało 56 zł.. to dziś nabyć można 1000 cegieł za minimum 66 zł.... Za metr sześcienny piasku płacono 4 zł., teraz już 5 zł ... Żwir kosztował w lecie 1936 roku tylko 16 zł., dziś 19 i pół....

Oczywiście kartele nie tylko nie pozostają w tyle, ale wręcz przodują w harcach drożyźnianych. Skartelizowane artykuły budowlane podskoczyły w cenie z karygodną wręcz gwałtownością. A więc np. blacha cynkowa, której kilogram w listopadzie nabyć można było za 82 grosze, dziś kosztuje już 118 gr., Za kilogram rur ołowianych płaciło się 1 zł., dziś 1 zł. 40 gr., Pokost podskoczył z 1 67 zł. na 2.20, a mączka t. zw. „Zinkgrau" z 35 zł. za beczkę na 65 zł. Tak samo podrożały — w różnych odsetkach procentu — szkło, krany wodociągowe, instalacje elektryczne, mosiężne okucia do drzwi itd. itd.

Mamy tu więc do czynienia jakby ze spiskiem, wymierzonym przeciw ruchowi budowlanemu, godzącym zarówno w interes państwa, jak i obywatela, zarówno w inicjatywę prywatną, zmierzającą do wznoszenia w kraju jak największej ilości domów mieszkalnych, jak i w żywotne interesy świata pracy, szukającego w ruchu budowlanym zatrudnienia i godziwego zarobku.

Musimy przeciwstawić się wyzyskowi!

Rosną ceny materiałów budowlanych

Gdy ruszyć z Sandomierza do odległych około 40 klm. Gór Świętokrzyskich, po starym, znaczonym na krzywych wierzbach szlaku turystycznym — to jakby się weszło w puszczę zbożową. Łany zbóż, śliczne jary, wąwozy rzeźbione w glince przez wodę, ustrojone koralikami wisienek i szkarłatnymi nigdzie indziej nie spotykanymi goździkami, czynią z Sandomieszczyzny piękny, najbardziej polski zakątek wielkiej ciszy.

Między zielenią wierzb i topoli nadwiślańskich nad Opotówką rozsiadły się stare wsie.

Nowe wsie po komasacji gruntów wychodzą z jarów w pola. Tworzą się wzorowe kolonie; na domach widać coraz więcej anten. Gdy po letnim dniu wejść między łany zbóż i koniczyn, czuje się zapach maciejki i koniczyny, słyszy się ćwierkanie koników polnych, rozhowory ptaków, gdzieś z łąki dochodzi głos derkacza; przebiegnie zając lub sarna.

Sandomierskie musi się stać miejscem letniskowym.

Bliskość lasów i łąk, czyste, zdrowe powietrze czynią z Sandomierszczyzny idealne miejsce wypoczynkowo-letniskowe. W lasach spotkać można lisy, sarny, złote bażanty, a nawet borsuki; na łąkach dzikie kaczki, kurki wodne.

Aby mógł tu rozwinąć się ruch turystyczny i letniskowy, trzeba rozbudować sieć dróg lądowych — żelaznych i bitych. Z inicjatywy prywatnej wzdłuż szlaków powstaną restauracje, hotele, domy noclegowe.

Bo zwiedzać jest co! Sandomierz, leżący nad ślicznie wijącą się wśród wzgórz, Wisłą, z pamiątkową katedrą, zamkiem, Domem Długosza, spichlerzem, Bramą Opatowską, kościołem.

Śliczne są wycieczki statkami lub kajakami z Sandomierza do pobliskich Puław, lub do Warszawy. Każdy powinien zwiedzić pola bitew legionowych: Konary, Ożarów, Wojciechowice, Włostów.

Sandomierszczyzna to kraina zamków rycerskie Ossolin, Tudorów, Międzygórz, Ujazd.

Piękna jest 2-dniowa wycieczka z Sandomierza do Gór Świętokrzyskich. Szlak prowadzi przez Karwów, miejsce urodzenia Wincentego Kadłubka. Znajduje się tu źródełko, jak legenda głosi przez Kadłubka odkryte, gdzie woda posiada własności lecznicze na choroby oczu. Źródełko to jest otaczane wielką czcią przez ludność okoliczną.

Sandomierskie będzie najtańszym ośrodkiem letniskowym i wypoczynkowym.

Olbrzymie ilości mleka i jaj oddaje ludność prywatnym zorganizowanym wyzyskiwaczom mleczarzom, którzy za litr mleka płacą 4—5 gr. a za jajko 2 — 3 gr. Codziennie do Sandomierza i Opatowa jadą fury z mlekiem, masłem i jajami.

Na żyznej ziemi rodzą się wszelkie gatunki warzyw, pomidorów, powstają sady, niestety przeważnie tylko z prywatnej inicjatywy.

Ludność Sandomierszczyzny tych swoich bogactw nie umie wykorzystać

Nie używa wcale nawozów sztucznych,

nie umie zakładać wzorowych sadów, ogrodów warzywnych. Sandomierskie może Warszawie lub Zagłębiu dostarczać rannymi pociągami świeże owoce, warzywa, miód, masło, grzyby, cukier.

Konieczna jest tylko odpowiednia sieć dróg komunikacyjnych i sprężysta organizacja, aby tę ludność nauczyć gospodarować. Istniejące koła rolnicze i organizacje wiejskie prawie zupenie nie działają. Brak inicjatywy i poparcia. W radach gminnych zasiadają właściciele dworów, którzy wywierają wpływ na chłopów swoją wyższością umysłową. Chłop radny często boi się sprzeciwić, bo to „pan".

Niestety polityka prowadzona przez dwory nie zgadza się z dobrem wsi. Dwór np. szkół nie potrzebuje. Dlatego to w wielu gminach subsydia dla chłopskich dzieci, są śmiesznie małe, mniejsze niż suma na walkę z psami w gminie.

Społecznym zagadnieniem staje się też tragedia ludności fornalskiej, której w Sandomierszczyźnie jest dużo.

Dwory prowadzą przeważnie gospodarkę wykańczającą się. Corocznie na Nowy Rok dziedzic ogłasza kto „odprawiony".

Corocznie setki rodzin wędruje do miast na niedolę bezrobocia, lub zwiększa bezrobocie na wsi.

Im więcej fornal ma dzieci, tym jest pewniejszy. Dlatego przyrost naturalny tej ludności jest wielki, tylko, że wychowaniem i wykształcenie dzieci nie ma się kto zająć, bo dwór żąda jak najwięcej sił do pracy. Tu jest największy procent analfabetów.

Z ust twórcy Gdyni inż. Kwiatkowskiego usłyszeliśmy, że Sandomierskie będzie centrum przemysłowym. Czekamy na tę chwilę, kiedy centrum przemysłu i bezpieczeństwa Sandomierz — połączy się wstęgą Wisły z Gdynią, dokąd płynąć będzie sandomierska pszenica, sztuczna wełna z mleka i wyroby sandomierskiego centrum.

Wincenty Kawalec.

DRZAZGI.

JAK W GARNCU

Wczoraj rano oczom własnym nie mogliśmy uwierzyć, gdy bowiem jeszcze dwa dni temu było niemal gorąco, a na polach pojawiła się świeża zielona ruń, to wczoraj świat się tak dokładnie obielił, jak podczas największej zimy.

Śnieg spadł rzeczywiście obficie ku smutkowi kupców, handlujących wiosennymi okryciami i magistratów, które musiały zająć się uprzątaniem śniegu z chodników.

Ucieszyli się za to niektórzy bezrobotni, którzy zarobili trochę grosza.

W marcu jak w garncu.

SMUTNY TEMAT

W ub. środę ze studia sosnowieckiego wygłoszona była pogadanka o gospodarce samorządów zagłębiowskich.

Ktoś słusznie zauważył, że w Wielkim Tygodniu musi i w radiu panować żałoba i należy mówić tylko o sprawach raczej smutnych.

A więc, między innymi, i o gospodarce samorządów.

Powiększenie dochodów samorządów

a pracownicy umysłowi

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu nadesłał nam list w związku z sejmowym projektem opodatkowania pracowników umysłowych na rzecz samorządów. Projekt ten wywołał zaniepokojenie wśród sfer zainteresowanych.

Zrozumiałą jest rzeczą, że sfery pracownicze już i tak bardzo obciążone różnymi świadczeniami, bronią się przed nowym podatkiem.

Zwracamy uwagę, że nowy podatek w wysokości półtora procent obciążyłby tylko pracowników, zarabiających ponad 400 zł. Ponadto wogóle sprawa opodatkowania na rzecz samorządów jest narazie nieaktualna, bo upłynie conajmniej rok,nim z komisji sejmowej, gdzie się obecnie projekt znajduje, wyjdzie on znów na światło sejmowe prawdopodobnie w zmienionej formie.

Piekarze nie chcą się zgodzić

na obniżkę ceny chleba

Wobec tego, że na giełdzie zaznaczyła się pewna obniżka cen żyta związki robotnicze w Zagłębiu wysunęły żądanie obniżki cen chleba o dwa grosze na kg.

Onegdaj w magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej.

Obniżka ceny chleba nie nastąpi jednak, gdyż piekarze ze swej strony sprzeciwili się tym żądaniom. Narazie więc cena chleba pozostaje bez zmiany.

Również onegdaj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia ceny baraniny i cielęciny. Zarówno cena baraniny, jak i cielęciny została obniżona o 10 gr. na 1 kg

Handlarz żydowski z Będzina

sprzedawał przemycane z Niemiec stare ubrania

Sąd ławniczy w Bytomiu w postępowaniu doraźnym skazał Leopolda Haasego z Siemianowic za przestępstwo dewizowe na 320 marek grzywny Na rozprawie stwierdzono, że Haase zajmując się przemycaniem z Niemiec do Polski znoszonej, starej garderoby damskiej i męskiej

nie przestrzegał przepisów dewizowych

Znoszoną odzież dostarczał mu handlarz żydowski Mueller z Berlina (Dragonestr).

Z kolei odbierał ją od pośrednika w Bytomiu Żyd Lajzor Weloch w Będzinie.

Przemycana odzież miała być zapłacona w walucie polskiej, jednak drugi wspólnik szajki handlarz żydowski Fuchs z Katowic płacił za towar w walucie niemieckiej. Na rozprawie stwierdzono poza tym, że szajka ta sprowadza starą odzież z Niemiec do Polski już od 3 lat.

Trzy osoby zagorzały

Dziadek, babka i wnuczek

Nocy wczorajszej przy ul. Górniczej w Czeladzi w domu p. Pawlika uległy zaczadzeniu trzy osoby małżonkowie 65-letni Szczepan i Maria Czarneccy oraz ich wnuczek 5-letni Henryk Musiał.

Po północy napół przytomnego Czarneckiego

przebudziły silne wymioty jego wnuczka.

Czarnecki, pragnąc dziecku przyjść z pomocą, przewrócił się na podłogę pod drzwiami.

Mimo poważnego osłabienia Czarnecki począł alarmować o ratunek swych sąsiadów, którzy zbiegli się od razu i

pootwierali okna i drzwi w mieszkaniu

Okazało się bowiem, że cała rodzina uległa zaczadzeniu. Na miejsce wypadku przybył lekarz, który udzielił chorym swej pomocy.

Czarnecki i jego wnuczek czują się dość dobrze, natomiast stan Czarneckiej, którą zastano nieprzytomną w łóżku jest poważny.

Wielki konkurs z nagrodami

Kina będzińskie „Apollo", „Światowid" i „Nowości" wyswietlają od dnia 28.III. 37 r. do dnia 11.IV. 37 r. wielki film kolorowy G. Pal'a pt. „Symfonia eteru".— Film jest związany z wielkim konkursem z nagrodami. W konkursie brać może udział młodzież w wieku do lat 14-tu, która oglądała powyższy film.

Nagrody można oglądać w firmie H. Rettman i O. Berkowicz, Będzin, Małachowskiego 1, tel. 71-628. która udziela również wszelkich informacyj dotyczących konkursu.

Przy głośniku

ORATORIUM HAENDLA „MESJASZ",

Wielka sława, jaką się cieszył Haendel u współczesnosci nie przyszła od razu. Dopiero twórczość oratoryjna wielkiego mistrza baroku ,przyniosła mu rozgłos we wszystkich krajach Europy, zwłaszcza w Anglii.

Skomponowane w roku 1742, w przeciągu 24 dni — oratorium „Mesjasz" znalazło od razu niesłychane entuzjastyczne przyjęcie. Prostota faktury, przystępność powszechnie znanego tekstu biblijnego, wielkość i bezpośredniość wyrazu, sprawiły, że oratorium Haendla spotkało się od pierwszej chwili z pełnym zrozumieniem i uznaniem, że dotychczas uchodzi za największe dzieło muzyki religijnej Haendla. Podczas pierwszego wykonania w Londynie przy słowach Aleluja podniosł się odruchowo król angielski obecny na koncercie, a z nim cały jego dwór. Od tego czasu stało się zwyczajem w Anglii powstanie z miejsc przy tych słowach. Rok rocznie wykonywano oratorium Haendla, przeznaczając dochód na szpital dziecięcy i od tego czasu należy dzieło to do najpopularniejszych i najczęściej wykonywanych utworów koncertowych i kościelnych.

Polska publiczność radiowa zaznajomi się z kompozycją Haendla dziś o godz. 21.00. Oratorium nadane zostanie w skrócie z płyt w wykonaniu znakomitych solistów angielskich oraz orkiestry pod dyr. Tomasza Beechama.

Schwytani przez policję złodzieje
spędzą święta za kratkami

Jak już pisaliśmy, w światku złodziejskim w okresie przedświątecznym panuje duże ożywienie. Dzięki jednak czujności policji ostatnio kilku złodziei zostało schwytanych i osadzonych w więzieniu. Dni świąteczne zatrzymani złodzieje zmuszeni więc będą spędzić za kratkami, zdala od pokus na jakie narażeni byliby na wolności.

W związku z kradzieżą w sklepie Żurka i spółdzielni „Robotnik“ w Kazimierzu zatrzymani zostali znani złodzieje Franciszek Sośnierz i Józef Osak ze Sławkowa. W czasie rewizji w mieszkaniu zatrzymanych znaleziono przedmioty, pochodzące z kradzieży.

W Dąbrowie zatrzymano włamywacza Piotra Filipczyka i jego kochankę Petronelę Szybę. Filipczyk dokonał bowiem kradzieży 1950 zł. i biżuterii z mieszkania Kałuży w Dąbrowie. Parę kochanków osadzono w więzieniu.

W Będzinie w sklepie bławatnym Abrama Ptasznika przyłapano na gorącym uczynku kradzieży sztuki materiału dwie „szopenfeldziarki“: Stanisławę Bulczyńską, zamieszkałą w Będzinie i Józefę Misiak, zamieszkałą w Dąbrowie przy ul. Legionów.



Szofer i woźny z fabryki Deichsla
oskarżeni o groźby anonimowe

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj proces w głośnej sprawie przeciwko byłym pracownikom fabryki Deichsla w Sosnowcu, szoferowi Władysławowi Osakowi (Sosnowiec, Śląska 4) i byłemu woźnemu tej fabryki Waleremu Bełdowskiemu (Sosnowiec, Poprzeczna 6) oskarżonym o groźby anonimowe pod adresem dyrektora Henryka Wasserbergera, szefa biura zakupów fabryki Jana Puchalskiego i Antoniego Żmijewskiego, delegata robotniczego fabryki Deichsla oraz usiłowanie podburzania przeciwko nim robotników drogą namów i ulotek.

Sąd odroczył rozprawę na wniosek oskarżonych, którzy podali świadków na stwierdzenie, iż nie mieli oni zamiaru teroryzować dyr. Wasserbergera i in., lecz chcieli jedynie wpłynąć na nich, by nie stosowali w fabryce redukcyj robotników w sposób złośliwy i wbrew przyjętym zasadom Czy istotnie tak było, — wykaże przewód sądowy.

Sprawa ze względu na jej tło oraz osoby, biorące udział w procesie, budzi wielkie zainteresowanie.

Aby miały święcone
biedne dzieci olkuskie

W dniu wczorajszym 80-ro dzieci z ochronki św. Marcina w Olkuszu, obdarowane zostały święconym w postaci strucli, wędlin i jajek.

W Wielką sobotę „Rodzina policyjna“ w Olkuszu, dożywiająca 60-ro dzieci przez całą zimę, urządzi święcone dla tych dzieci w Olkuszu i Bolesławiu pod Olkuszem. Dzieci otrzymają po: 3/4 kg. kiełbasy, 1 kg. strucli, pół kg. cukru i 5 jajek.

Dożywianie dziatwy przez „Rodzinę policyjną“ potrwa jeszcze do końca kwietnia r. b.

Fałszerz książeczek oszczędnościowych P. K. O.
osadzony w więzieniu

Przed kilku dniami na poczcie w Olkuszu schwytany został osobnik podający się za Tadeusza Sikorskiego, który na sfałszowaną książeczkę oszczędnościową PKO.

usiłował podjąć większą sumę.

W toku dochodzenia ustalono, że zatrzymany nazywa się Jan Wencel i pochodzi z Piotrowic, pow. pszczyńskiego.

Wencel w dniu 17 bm. na nazwisko Sikorskiego

podjął w ajencji pocztowej w Modrze jowie 100 złotych

Ponadto ustalono, że zuchwały fałszerz w różnych miastach Polski podejmował z PKO. na sfałszowane książeczki po 190 zł. dziennie.

Wencel osadzony został w więzieniu

Dwa razy żonaty
z wiedzą drugiej żony

Przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu był proces o bigamię.

Oskarżonym amatorem wielożeństwa był piekarz z Dąbrowy Górniczej Karol Hanke (Graniczna 95), który będąc żonatym, poślubił po raz drugi w kościele katolickim Stanisławę Mazurównę z Porąbki. Ponieważ Mazurówna wiedziała o istnieniu pierwszej żony Hankego, — oboje zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd wymierzył im po sześć miesięcy więzienia.

Rada czeladzka
zbierze się po świętach

Na środę zwołane zostało posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi, na której mają być uchwalone dodatkowo poprawki budżetowe.

Posiedzenie to z uwagi na brak quorum nie odbyło się.

Nowy termin posiedzenia wyznaczono na 31 bm.

Dwa wypadki
na kopalni w Grodźcu

Onegdaj na dole kop. Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Podczas pracy z bocznej ściany filara oberwała się bryła węgla, która spadając z góry złamała nogę w podudziu Pawłowi Wilkoszowi z Łagiszy.

Na powierzchni kopalni natomiast przy ładowaniu kamienia do wózka doznał poważnego stłuczenia kolana Feliks Sowa z Wojkowic Komornych. Ranni robotnicy przebywają na kuracji w szpitalu

—o—

— **REHABILITACJA.** W październiku ub. roku pisalismy o zatrzymaniu przez policję właściciela sklepu z ziołami „Sanitarium Pol“ w Dąbrowie p. Adolfa Paliborka oraz p. Żelichowskiego pod zarzutem sprzedawania bezwartościowych ziół.

Na rozprawie sądowej okazało się, że oskarżenie to było fałszywe, gdyż sąd nie dopatrzył się oszustwa w postępowaniu pp. Paliborka i Żelichowskiego i obydwuch uniewinnił, kosztami postępowania obciążył skarb państwa.

— **TRADYCYJNE „JAJKO“ PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd grodzki związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu zawiadamia. że dnia 3 kwietnia o godz. 19.30 w sali domu społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10, urządzone zostanie wspólne tradycyjne jajko dla członków kół związku podoficerów rezerwy: grodzkiego w Sosnowcu, Pogoni, Dębowej Góry, Środuli, Niwki i Piasków. Członkowie wymienionych kół udział swój zgłoszą w zarządach najdalej do dnia 31 bm.

Do Nr. Km. 254/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, zam. przy ul. 1-go Maja 28-a, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 2 kwietnia 1937 r. o godzinie 12-ej w II terminie (nie później jednak niż w dwie godziny) u Wincentego Gibałki w Ząbkowicach przy ul. Gospodarczej d. wł. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z konia, krowy, szafy, wozu i powozu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1070 na zaspokojenie wierzytelności Gedeona, Józefa i Antoniego Pietrasów.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik STEFAN ALCHIMOWICZ

Wiadomości bieżące

Piątek 26 Marzec	Dziś: † W. P. Ludgera Jutro: † Jana Dam. Wschód słońca: 5.27 Zachód słońca: 17.59

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Dyplomatyczna żona
RIALTO — Urojony świat
MOMUS: — Roceo i Julia
EDEN: — Sonata
PALACE: Kain i m'Abel.

—o—

— **ZABAWA.** Strzelecki Klub Sportowy w Sosnowcu urządza w poniedziałek dnia 29 bm. (drugi dzień świąt) w sali Związku Prac. Ubezp. Społ. ul. Kołłątaja 17 w Sosnowcu zabawę taneczną. — Początek o godz. 20. Wejście zł. 1.50 wraz z garderobą za zaproszeniami.

— **SOSNOWIECKI OBWÓD MIEJSKI LOPP.** komunikuje, iż przyjmuje zgłoszenia na kursy teoretyczne skoków spadochronowych. Część II tj. ćwiczenia w skokach zostaną zorganizowane później w porozumieniu z kieleckim wojewódzkim okręgiem LOPP. Jednocześnie nadszedł program „Szkoły szybowcowej L. O. P. P. Polichno - Pińczów im. gen. L. Berbeckiego“ na r. 1937. Bliższych szczegółów w tych sprawach udziela się w biurze obwodu LOPP. ul. Żytnia 10, w godzinach urzędowych.

— **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Irena Eufemia Kipińska z Sosnowca usiłowała otruć się esencją octową. Stan jej nie jest groźny. Powodem usiłowanego samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

—ooo—

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła Młodzieży Pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że dnia 1 kwietnia br. odbędzie się wieczór towarzyski. Program urozmaicony. Początek o godz. 19.30. Dnia 3 kwietnia br. o godz. 19 urządza tradycyjne „Jajko“ dla członków związku, oddziału, koła i ich rodzin. Karty uczestnictwa można otrzymać za opłatą: członkowie pracujący zł. 2, niepracujący zł. 1 u kol. skarbnika T. Kozery codziennie w lokalu koła od godz. 19 do 20 do dnia 1 kwietnia.

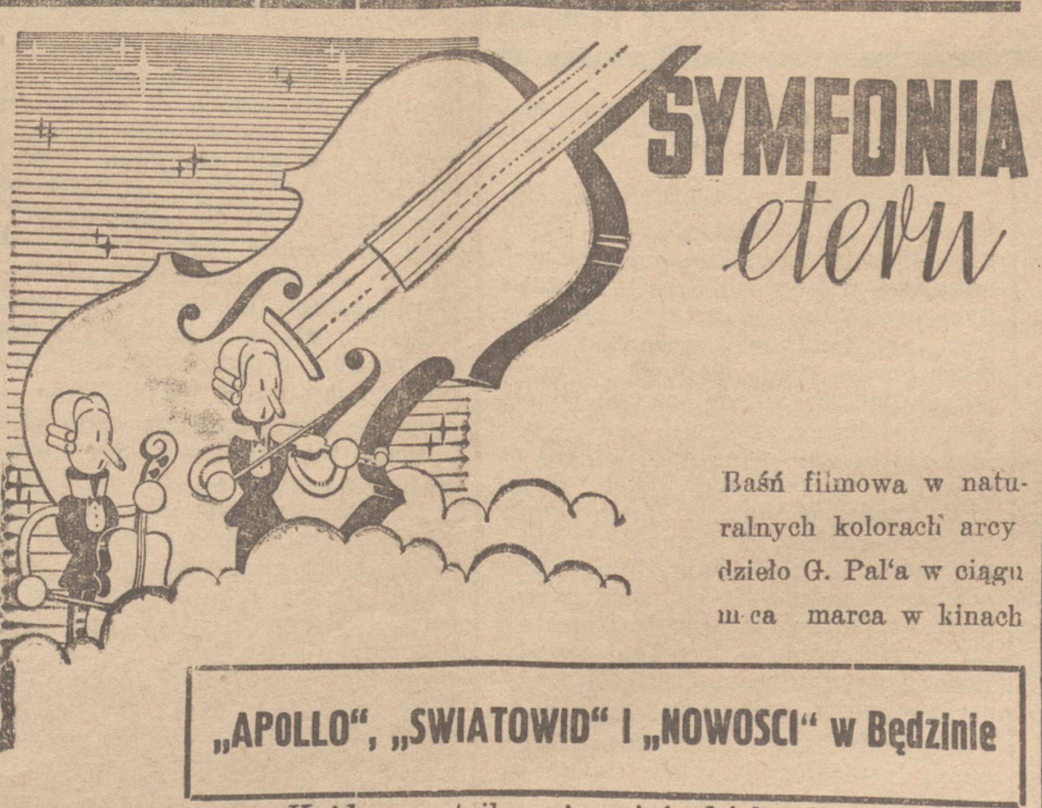
— **DODATKOWA AKCJA ŚWIĄTECZNA W CZELADZI.** Dziś od godz. 8-ej do 12 w biurze funduszu bezrobocia w Czeladzi wydawane będą dodatkowo kwity żywnościowe dla bezrobotnych. Samotni otrzymają 35 gr., małe rodziny 65 gr. średnie 90 gr., duże rodziny 1.30 zł. Ogółem na dodatkową akcję świąteczną przeznaczono 700 zł.

Nr. Egz. 26917/II/37.

Obwieszczenie

Na podstawie § 84 przepisów egzekucyjnych (Dz. U. Rz. P. 1932 Nr. 62, poz. 580) — Urząd skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 31 marca 1937 r. o godzinie 10.30 w składnicy Urzędu Skarbowego w Będzinie, przy ul. Sienkiewicza, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli. odbędzie się sprzedaż licytacyjna w II terminie ruchomości, zajętych w firmie L. Goldsztajn i N. Tenenberg, a mianowicie: **futra damskie, kurtki damskie futrzane, futra męskie oraz różne skórki futrzane różnych gatunków, kolorów i wielkości, oszacowana na kwotę złotych 2.755.50.**

Zajęte ruchomości można oglądać dn. 31 marca br. od godz. 9.30 do 10.30 w składnicy Urzędu Skarbowego w Będzinie.



Każdy uczestnik może wziąć udział w konkursie,
Szczegóły w firmie H. Relman i O. Berkowicz, Będzin, Małachowskiego 1, tel. 71628

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Z OLKUSZA.

Ofiara harcerzy

Urządzona w ub. niedzielę zbiórka uliczna w Olkuszu przez okręg starszo harcerski „Szturm" pod przewodnictwem p. rejentowej Swolkieniowej, przyniosła zł. 84.71. Kwota ta zostanie przeznaczona na gniazda dziecięce i święcone dla najbiedniejszych dzieci.

Zarząd P. C. K.

JUŻ SIĘ UKONSTYTUOWAŁ.

W następstwie walnego zebrania P. C. K., na onegdajszym posiedzeniu podzielono pracę w zarządzie tej organizacji: prezes — p. Z. Okrajniowa, I wiceprezes — dr. Kiciarski, II wiceprezes — burmistrz Majewski, III wiceprezes — naczelnik Piękosz, sekretarz — p. B. Kuczma, członkowie zarządu i przewodniczący poszczególnych sekcyj pp.: rejentowa Swolkieniowa, Ziółkowska, dr. Gorczycowa, Witczyńska, dyr. Kowarska, Dykowa dr. Gorczyca, inż. Feczko, dr. Kallista, St. Kotowicz, dyr. Łada, dyr. Kowerski, prof. Broder i Lipka. Poza tym wybrano komisję rewizyjną z przewodniczącym wicestarostą p. Staśko.

(o) **POSTRZELONY PRZEZ GAJOWEGO.** W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala olkuskiego Jana Grzankę z Kolbarku, gm. Rabsztyn z przestrzeloną nogą. Ranny oswiadczył, że strzelił do niego gajowy lasow panstwowych z rewolweru w lesie.

(o) **KURS SPADOCHRONIARSKI.** Obwód olkuski LOPP. organizuje w najbliższym czasie kurs spadochroniarski teoretyczny. Zapisy przyjmuje kancelaria obwodu LOPP. w Olkuszu przy ul. 3-go Maja 11.

(o) **Z ZEBRANIA MŁYNARZY.** Onegdaj odbyło się w Olkuszu zebranie młynarzy z pow. olkuskiego pod przewodnictwem b. posła p. Gruszczyńskiego. Na zebraniu omawiano sprawy organizacyjne, przy czym jednocześnie ustalono cenę przemiału zboża od zł. 1.80 do zł. 2 od metra.

W sprawie zgłoszenia akcesu do OZN. postanowiono wyczekać decyzji centrali.



Egzotyka wschodu: Cmentarz muzułmański w Bombaju.

Nr. Km. 1811. 2051, 2106/36.
Nr. Km. 462/37, 136/37.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) **Dnia 1-go kwietnia 1937 roku** w II-gim terminie **o godzinie 10-ej** w Sosnowcu, przy ulicy Legionów pod Nr. 7, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na 670 zł.

2) **Dnia 7-go kwietnia 1937 roku** w II terminie **o godzinie 10-ej** w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 12, składających się z różnych towarów, oszacowanych na sumę 1248 zł. 95 gr.

3) **Dnia 8-go kwietnia 1937 roku** w II terminie **o godzinie 10 m. 30** w Sosnowcu, przy ulicy Sieleckiej pod Nr. 34, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 1110 złotych.

4) **Dnia 9-go kwietnia 1937 roku** w I-ym terminie **o godzinie 12-ej** w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 14, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na sumę 1600 zł.

5) **Dnia 10-go kwietnia 1937 roku** w II-gim terminie **o godzinie 10-ej** w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego Nr. 16, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na sumę 1458 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Sosnowiec, dnia 24 marca 1937 r.

Dobre słowo, dobra rada

Zmartwienie o siostrę

Panie Mikołaju! Najmocniej Pana przepraszam, że zajmuję Panu czas, ale wydarzyła mi się rzecz przykra. Przyjechałem z wojska na urlop świąteczny. W moim wieku chłopcy mają narzeczone, ja jej nie mam, ale mam młodszą o rok siostrę, którą szczerze kocham.

Podczas mojej nieobecności siostra poznała na jakiejś zabawie tanecznej młodzieńca, w którym się rozkochała. Młodziana tego znam, jako nic dobrego, próżniaka i hulakę.

Po świętach wrócę do koszar i będę niespokojny o los siostry, rodzice bowiem tak są wobec niej pobłażliwi, że siostra może postąpić, jak zechce. Więc co robić?

Wiktor R.

* * *

Drogi Panie! Troska Pana o siostrę świadczy o poważnym Pana stosunku do życia. Łączy Pan w sobie cnotę uczucia braterskiego z powagą człowieka, biorącego na siebie odpowiedzialność za losy rodziny.

Zmartwienie Pana jest uzasadnione, tymbardziej, że rodzice nie przywiązują wagi do postępowania siostry. Może im już brak energii do kierowania jej losem, albo, jak się to starszym ludziom zdarza, nie chcą w niczem naruszać swego spokoju i pogody ducha. W danym wypadku być może tak bardzo kochają swą córkę, że na wszystko jej pozwalają. Dopiero Pan młody, energiczny i znający środowisko, w którym się siostra obraca, chce złu zapobiec.

Nic mi Pan nie pisze o tym, czy Pan już z siostrą w tej sprawie rozmawiał. — Przypuszczam jednak, że tak jak zwykle w takich wypadkach usłyszał Pan zapewnienie, że nic się złego nie stanie, że ów młodzieniec, o którym ma Pan złe wyobrażenie, jest najlepszym pod słońcem chłopcem, tylko źli ludzie psują mu opinię.

Nie widzę innej rady, tylko musi Pan przed odjazdem do wojska porozmawiać poważnie ze znajomym siostry i zapytać, co zamierza dalej. Dać mu też trzeba do zrozumienia, że wrazie czego będzie Pan umiał bronić honoru siostry.

Dla pewności jednak, niech Pan uprosi kogoś z krewnych, aby czuwał nad siostrą. To przecież nigdy nie zawadzi.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 26 marca.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Programy lokalne. 15.05 W Wielki Piątek chóralna audycja. 15.45 Rozmowa z chorymi 16.00 Nabożeństwo pasyjne. 18.00 Spalenie świątyni jerozolimskiej 18.10 Programy lokalne. 19.20 Na pustyni. 20.10 Utwory organowe. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna, 21.00 Pasja wedł. św. Mateusza 22.00 Pójdźmy za Nim 22.15 Teatr Wyobraźni. 22.45 Rezerwa.

KATOWICE.

Piątek 26 marca.

6.00 Sygnał czasu 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.00 Płyty. 13.00 Płyty 15.00 Program na jutro. 18.10 Płyty. 18.30 Poznański chór katedralny płyty

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 27 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.15 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Mała orkiestra. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 14.30 Teatr Wyobraźni. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Orkiestra Adama Hermana. 17.00 Nastroje i pieśni. 17.50 Dworzec mojego dziadka. 18.10 Nabożeństwo rezurekcyjne. 19.00 Dzwony wielkanocne grają Polakom za granicą. 19.25 Koncert ork. symfonicznej. 21.00 Koncert solistów 22.00 Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim. 22.45 Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

16)

— Proszę o głos... Ja chcę mieć głos!

— Opozycja w sejmie też chce i co? — Świętopełk wstał. — Posiedzenie już rozwiązałem. Panowie, odjeżdżamy!.. Moniek, pan spakuje pudła z taśmą i aparat... Finger i Wachser, wam wkładam na głowę statystów; załadujcie mi tę bandę na ciężarówkę... Leoś, idź obudź szofera; niech odwiezie statystów na dworzec i wraca, co koń wyskoczy.

Po chwili w dyrektorskim namiocie pozostały tylko dwie osoby: wódz ekspedycji, Świątopełk i reżyser Odorono, dzisiejszy inwalida.

— No, dyrektorze? Jesteśmy zadowoleni? Eske mezide są manifik?

— Jasne! Ten mądry pomysł zaoszczędzi mi z tysiąc złotych.

— Więcej!.. A chce pan zaoszczędzić drugą tysiączkę?

— Pytanie! Pokaż mi pan takiego osła, co nie chce.

— Ten drugi tysiąc — Odorono zniżył głos — strąci pan z honorarium Nelly Riccy! Powie pan, że przez jej samowolny wyjazd byliśmy zmuszeni powrócić wcześniej do Warszawy, co pana naraziło na duże straty... Nu?

— Spróbuję — odparł Świątopełk, wiedząc z góry, że nawet nie spróbuje. Przede wszystkim nie miał najmniejszej ochoty zadzierać z potężnym protektoratem artystki. A poza tym pan Schluss-Koniecpolski sam także bardzo lubił „Nellusię". I teraz, wsłuchując się w odgłosy nadciągającej już burzy, rozczulił się nagle. Może biedaczka pędzi w tej chwili po wybojach naszych sławetnych dróg? Może błądzi w puszczy sama, samiuteńka, narażona na tysięczne niebezpieczeństwa? Może żubr, lub co gorsza, zbój z gatunku tych, co to „wzrok dziki i suknia plugawa" ją napastuje i... — Nellusiu! — krzyknął Świątopełk, zapominając o obecności reżysera, — gdzie jesteś teraz maleńka?..

A Nelly Ricci siedziała właśnie przed lusterkiem i „robiła się na bóstwo". Kiedy pożądana w celach reklamy powódź zawiodła, kiedy efektowny wilk okazał się zwyczajnym psem, a wybawiciel z opresji wieśniakiem, właścicielem nędznej chałupy (ach, czemuż nie zamku, lub choćby pałacu!) Nelly pogrążyła się w bagno czarnej melancholii. Przemoczona do nitki, zziębnięta, wyczerpana przejściami dzisiejszego dnia, pragnęła tylko jednego: wypocząć. Odpocząć, wyspać się, przeczekać burzę, a potem uciec co prędzej z tego pustkowia.

Wtem wzrok rozbierającej się artystki padł na ułożoną blisko łóżka olbrzymią stertę ilustrowanych czasopism; na wierzchu leżał najświeższy numer tygodnika, którego jeszcze nie czytała, a w którym miało być zamieszczone jedno z jej ostatnich zdjęć. Sięgnęła więc po ten egzemplarz, zaczęła przerzucać jego stronice i niebawem znalazła barwną reprodukcję swojej fotografii, ale... bez głowy! Kształtną główkę królowej ekranu wyciął ktoś równiuteńko nożyczkami i usunął ją stąd po tej operacji.

— Co to znaczy? Czy może zdjęcie wypadło tak fatalnie, że on nie mógł patrzeć na nie?! — zaniepokoiła się. — A kim właściwie jest ten „on"? Zwyczajnym chłopem? Nonsens! Nasz chłop często czytać nie umie, nawet na sól nie ma, a radio uważa za diabelski wynalazek, który grad ściąga i deszcze — myślała, zapatrzywszy się w błyszczący talerz rozgłośnika.— Więc inteligent. Hm... jakiś dziwak, skoro osiadł tutaj, w głębi puszczy i zamieszkał w chłopskiej chacie...

Podkręciła knot naftowej lampki, podniosła się wysoko, aby zbadać, co to za błyszczące plamy majaczą na głównej ścianie izby i zsunęła się z łóżka.

— Fotografie?... Cooo?! Fotosy gwiazd filmowych?! — Tak ją to zadziwiło, że natychmiast podeszła z lampą do owej ściany, na której wisiała sławetna kolekcja filmowych obrazków gajowego Macieja Łupy. — Greta Garbo! Marlena! Harlow! Harvey! No, no, prawie całe Hollywood — mruknęła Nelly z ironią — ale patriotą ten narwany kinomaniak nie jest, skoro tapetuje ściany podobiznami tylko zagranicznych artystek.

Gdy jednak przesunęła się nieco w prawo, stwierdziła swoją omyłkę; stała teraz przed polską grupą „galerii", w której bezapelacyjnie królowała właśnie ona, Nelly Ricci! Naliczyła 47 swoich zdjęć i stwierdziła z satysfakcją, że podobizn wszystkich innych polskich artystek jest tutaj w sumie tylko 39, czyli przeciętnie po trzy na głowę.

— A moich aż 47! — rzekła z dumą. — I któżby przypuścił, że nawet w puszczy, zdala od Warszawy jestem tak popularna! Że mam tutaj sympatyka... wielbiciela mojego talentu!.. A może mej urody?

Tak, czy owak, nie mogła już o nim myśleć bez rozczulenia, bez sympatii i wdzięczności, na którą zasługiwał z dwóch względów: po pierwsze, za to zaszczytne wyróżnienie jej w swojej galerii fotosów, po drugie, za pomoc, jakiej jej udzielił w lesie i za użyczenie jej gościny pod swoim dachem.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwaj przyjaciele Burski i Haczewski wynaleźli maszynę zapalającą na odległość. W chwili, gdy Burski przewoził tę maszynę z Poznania do Gniezna, zostala mu ona skradziona. Przy wynalazcy pozostała tylko niewielka, ale najważniejsza część aparatu. Od tego momentu Burski popadł w jakieś niewytłumaczone dla Haczewskiego zniechęcenie. Chcąc ucieszyć swego przyjaciela Haczewski postanowił sam odbudować skradzioną „bebę".

Tymczasem przeciwnicy czynili wszelkie starania aby zdobyć generator „beby". Pewnej nocy do mieszkania Haczewskiego zakradł się jakiś tajemniczy osobnik, z którym umiał wynalazca stoczyć walkę, aby zmusić go do ucieczki. Gdy Haczewski wyszedł z domu zauważył na ziemi zakrwawione zwłoki przyjaciela, właściciela domu Grzywaka.

Tej samej nocy Haczewski wyjechał z Gniezna.

29)

Gwarna, rozsłoneczniona ulica nie zdołała jednakże wyrwać z umysłu zrozpaczonego człowieka tych wszystkich myśli i uczuć, jakie zagnieździły się tam pod wpływem uprzytomnienia sobie istotnych dróg, jakimi szła przez życie Beata. Dražnił go gwar, przeszkadzał ruch, a na twarzach przechodniów widział tylko zjadliwe uśmiechy naigrawania.

Zatrzymał się dopiero w parku. Wprawdzie i tutaj nie brak było tych samych ludzi, obojętnych na cierpienia młodego człowieka, lecz nie widział już na ich twarzach tyle ironii.

Wybrał jedną z najmniej ruchliwych alejek i wolno, założywszy ręce do tyłu, posuwał się wśród równych szpalerów tuji i barwnych mozaikowych kwietników. Gdzieś z boku, po za zwartą ścianą ozdobnych krzewów bawiły się dzieci, a przed nim drzemał na ławce jakiś starszy jegomość, nakryty płachtą gazety.

W powietrzu stała rozsłoneczniona cisza. Odległy gwar miasta przekradał się tylko szeptem przez ścianę bujnej zieleni drzew parkowych.

Burski szedł dalej, niosąc w sobie całe brzemię udręki, żalu i nieutulonej rozpaczy. Dziwił się, dlaczego cały otaczający go świat jest taki pogodny i piękny w swym niezmąconym spokoju, gdy w jego piersi przewala się złowroga burza, bez nadziei na jasne, pogodne jutro.

Nie wiedział nawet, że przemierzył całą szerokość parku i znalazł się w zacisznym, ustronnym zakątku.

Chciał już zawrócić, gdy nagle uderzył go w oczy jaskrawą zielenią niewielki kapelusik siedzącej na ławce kobiety. Spojrzał w tę stronę i coś gwałtownie ścisnęło go za serce.

— Jadźka.

Tak, to była ona. Burski poznałby ją wszędzie. Spoglądały na niego te same chabrowe oczy, tylko że teraz w nich nie było widać tego spokoju i bezgranicznej ufności, a przeciwnie, jakiś lęk i niepokój.

Stanisław nie wiedział co począć. Nie potrafił zresztą w tej chwili zdobyć się na jakąś stanowczą decyzję.

Miał przecież przed sobą tę dobrą i mimo wszystko kochaną dziewczynę, spoglądającą na niego chabrami swych dużych i pięknych oczu.

Nie mógł odejść; nie chciał tego, a jednak nie miał odwagi, aby zbliżyć się do niej, choć serce, uderzające gwałtownie w piersi, rwało się do tej dziewczyny, którą niegdyś obdarzył gorącym, niepohamowanym uczuciem pierwszej miłości.

Kłopotliwe milczenie przeciągało się, a żadne z nich nie miało odwagi go przerwać. Wreszcie odezwał się pierwszy Burski, zdejmując kapelusz i zbliżając się nieśmiało, z widocznym zażenowaniem, do Próchnickiej:

— Dzieńdobry...

— Dzieńdobry — odpowiedziała niemal szeptem, przy czym głos jej załamał się jakoś dziwnie.

Stanisław wyciągnął do niej rękę. Podała mu swą delikatną, rasową dłoń, którą ucałował z godnością.

Usiadł obok niej. Chciał coś powiedzieć, chciał mówić długo, gorąco o tym wszystkim, co potężną lawiną zalewało mu serce, ale jakiś gwałtowny skurcz krtani nie pozwalał przeciekać się przezeń słowom. Jadwiga milczała również, nakrywszy oczy koronką długich rzęs.

— Nie widzieliśmy się już dawno — przypomniał, nie wiedząc od czego rozpocząć rozmowę.

— Tak — brzmiała krótka, lakoniczna odpowiedź.

— Ja wiem, że to z mej strony — podjął na nowo. — Wiem, że jestem podłym, nędznym człowiekiem, nie zasługującym na litość, ani współczucie. Ja to wiem... — urwał, jakby czekając, że wobec tego rodzaju samooskarżeń, w Jadwidze obudzi się jakieś ludzkie uczucie, które jej każe przebaczyć wszystkie winy.

Jadwiga jednak milczała. Nie znaczyło to bynajmniej, aby miała być obojętną na słowa Stanisława. Raczej przeciwnie, to wszystko, co działo się teraz w jej duszy, bolesnym skurczem chwytało za serce. Pod powiekami czuła łzy. Nie śmiała spojrzeć na Stanisława, aby nie wybuchnąć strasznym, nieutulonym szlochem. Całą więc siłą woli starała się opanować nerwy i nie zdradzić przed tym człowiekiem istotnych uczuć, jakie zalewały jej serce.

— Czy nic już nie mamy sobie do powiedzenia? — zapytał złamanym głosem, wobec wymownego milczenia kobiety.

— Czy ja wiem... — szepnęła jakby do siebie. — Czy warto wskrzeszać przebrzmiałe echa i serce ranić wspomnieniami przeszłości... To już minęło i... nie powróci...

— Nie mów tak!.. — Poderwał się z miejsca i chwycił ją za rękę

— Dlaczego? — zapytała, podnosząc na niego spojrzenie swych cudnych oczu. — Czy nie mam prawa?— uzupełniła poprzednie pytanie.

— Nie, nie masz prawa! — krzyknął prawie, a w oczach paliły mu się dziwne ognie. — Możesz mną gardzić, nienawidzieć mnie nawet, lecz nie możesz odbierać nadziei, którą żyję... Nie masz prawa skazywać mnie na powolną, straszną mękę konania, bez wiary na lepsze jutro.. Tak nie możesz postąpić ze mną, jedyna...

— Jedyna?..

— Nie dręcz mnie, proszę! Może i nie mam prawa tak cię nazywać, po tym, co zaszło, ale ty zbyt głęboko wrosłaś już w moją, duszę, me serce i myśli wszystkie.

— A jednak...

— Czy warto wskrzeszać przebrzmiałe echa? — użył jej odpowiedzi. — A jeśli tak, to czyż przebaczenie nie jest wyrazem głęboko pojmowanego człowieczeństwa?.. Czy moje przewinienia są aż tak potworne, by nie mieć prawa do twej litości, Jadwigo? — Patrzał w jej zalzawione oczy, a w duszy miał bezmiar smutku i tłumionej rozpaczy.

d. c. n.

WIZYTA W SZPITALU

— Nie wywołuj wilka z lasu! — mówiliśmy zawsze Antosiowi — Nie szukaj licha, samo cię znajdzie!

Ale Antoś nie słuchał przyjaciół.

Gdziekolwiek wybuchł pożar tam Antoś musiał stać i przypatrywać się.

Przejechano człowieka. — Antoś razem z innymi usiłuje podnieść tramwaj.

Kusiło go licho. No i doigrał się.

W piękny dzień wybrał się Antoś pod miasto.

— Myślicie, że z kolegami na trawkę? Gdzie tam! Pojechał obejrzeć szpital wariatów.

Szpital był bardzo dobrze urządzony. Gości oprowadzał naczelny lekarz i pokazywał im rozmaitych wariatów.

Byli więc tam „królowie", „prorocy", tacy co robili babki z piasku tacy co cały dzień siedzieli bez ruchu i w ogóle głuptasy.

Po obejrzeniu wszystkiego goście rozeszli się po wielkim ogrodzie szpitalnym i jeden drugiego stracił z oczu.

Antoś usiadł zmęczony na ławce.

— Czy nie wie pan która godzina?— zapytał siedzący obok pan, ozdobiony łysiną i wąsikami.

— Druga — rzekł Antoś.

— Zmęczyłem się — rzekł łysy pan — ale ogród piękny, nieprawdaż? Taki cichy, spokojny.

— Owszem, bardzo tu przyjemnie — odrzekł Antoś. — A szpital w ogóle ładnie urządzony.

— Pierwszorzędnie! — potwierdził łysy pan. — Taki szpital, to dobrodziejstwo dla ludzkości. Zwłaszcza teraz, gdy naskutek kryzysu tylu jest chorych umysłowo

Antoś był bardzo zadowolony, że może porozmawiać z inteligentnym człowiekiem.

Mówili więc ze sobą o rozmaitych rzeczach.

O polityce, o dalekich krajach, o kinie, o książkach.

A dookoła było cicho i zupełnie pusto.

W pewnym momencie łysy pan pochylił głowę i zapytał nieswoim głosem:

— Przepraszam pana najmocniej. Niech no pan spojrzy. Czy mi tu kwiatek nie rośnie?

To mówiąc, puknął się palcem w łysinę.

Antoś poczuł, że mu włosy stają dęba na głowie. Zrozumiał, że przez cały czas gadał z wariatem.

Dookoła żywego ducha nie było.

— Rośnie czy nie rośnie? — powtórzył łysy i — łap Antosia za rękę

A Antoś jak nie wrzaśnie!

I zwariował.

Potrzebne mu to było, czy co?

Teraz siedzi w tym samym szpitalu i inni go oglądają.

A uprzedzaliśmy go przecież: „Nie szukaj licha"!

Ale uparty był. I doigrał się.

Prasa francuska
O POLSKICH PIŁKARZACH.

Zwycięstwo polskiej drużyny piłkarskiej nad reprezentacją Paryża znalazło silne echo w prasie francuskiej, która w sprawozdaniach z meczu podkreśla zalety piłkarzy polskich.

„Figaro" zauważa, iż dzięki niedzielnemu meczowi Paryżanie odkryli football polski i spostrzegli się, że na Wschodzie Europy istnieją piłkarze, mogący dać lekcję Paryżanom. Dziennik podkreśla, że znaczenie zwycięstwa polskich piłkarzy jest tym większe, iż zebrani pod barwami Paryża piłkarze, są zawodowcami.

„Le Journal", zamieszczając sprawozdanie z meczu pt. „Ekipa polska miażdży reprezentację Paryża", zwraca uwagę na szybkość i dobrą technikę polskiego ataku, jak również na nie mniej skuteczną taktykę obronną drużyny polskiej, która była równie prosta, jak skuteczna, i polegała na wyzwarzaniu pod bramką murów nie do przebycia dla Francuzów.

ZE SPORTU

Świąteczne mecze piłkarskie
W ZAGŁĘBIU.

W czasie świąt w Zagłębiu Dąbrowskim odbędzie się kilka spotkań piłkarskich. Przeciwnikami drużyn zagłębiowskich będą drużyny z pobliskiego Śląska.

Sosnowiecka Unia na własnym stadionie w dniu 28 bm. spotka się ze Stadionem (Mikołów).

W dniu 2 bm., przeciwnikiem Unii będzie PPW. z Katowic. Przedmecz Czarni (Sosnowiec) — Unia rezerwa Początek meczów o godz. 15.

Amatorski KS w Niwce w dniu 28 bm. gościć będzie Naprzód z Szopienic. Początek meczu o godz. 16.

Czeladzki KS. w Wielką Sobotę grać będzie u siebie z PPW. z Katowic.

W dniu 28 bm. Czeladzki KS spotka się z Dębem z Katowic, w którego drużynie występować ma Geisler, b. gracz CKS.

„Zagłębie" w Dąbrowie w dniu 28 bm. gościć będzie Naprzód (Katowice).

Czeladzka „Brynica" w dniu 28 bm. odbędzie 45 minutową dogrywkę przegranego meczu z Płomieniem w Milowicach.

Tradycyjny wyścig
WYGRAŁ OXFORD.

We środę rozegrane zostały tradycyjne zawody wioślarskie pomiędzy drużyną mi uniwersytetów Oxford i Cambridge.

Zawody wygrała po 13 latach drużyna Oxford, pozostawiając poza sobą przeciwnika o trzy długości i dochodząc do mety w czasie 22 minut i 39 sekund.

Jest to najgorszy czas, osiągnięty w okresie od 1878 roku. W r. 1877 najlepszy wynik biegu wynosił 24 godziny i 61 pół sekundy.

Dokoła meczu
SCHMELING — BRADDOCK.

Rokowania w sprawie rozegrania meczu bokserskiego Schmelinga z Braddockiem w Berlinie weszły w decydującą fazę.

Schmeling zgodził się podwyższyć wysokość sumy dla Braddocka za rozegranie meczu na berlińskim stadionie olimpijskim do 350 tys dol. Manażer Braddocka obstaje jednak przy 400 tys. dol., złożonych w jednym z banków neutralnych.

Prasa niemiecka twierdzi, że otoczenie Braddock nie chce walki w Niemczech ani — zdaje się — wogóle meczu ze Schmelingiem.

X ZARZĄD TS. UNIA W SOSNOWCU podaje do wiadomości swych członków, że z dniem 1 lutego br. został zaangażowany w charakterze inkasenta p. Żołtowski Mieczysław, który posiada odpowiednie upoważnienie do inkasowania składek członkowskich na rzecz TST. Unia.

Zarząd podaje również do wiadomości, że na stadionie Unii został zainstalowany telefon, numer 61477.

Podaje się również do wiadomości, że od nadchodzących świąt tj. od dnia 28 bm. na stadionie Unii będą otwarte korty tenisowe.

X PING - PONG W BĘDZINIE. Zw. Strzelecki oddział Będzin Nowy rozegrał mecz ping - pongowy z drużyną OMP. im. A. Skwarczyńskiego koło Będzin - Gzichów, zwyciężając ją w stosunku 5:0 drużynę pierwszą i 3:2 drużynę drugą.

W meczu rewanżowym Z. S. Będzin-Nowy przegrał z OMP. im. A. Skwarczyńskiego Będzin-Gzichów w stosunku 5:2, natomiast wygrał w deblu 2:0.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.



Poczta polska puszcza z dniem 1 kwietnia nową serię znaczków pocztowych przedstawiających zabytki architektury miast polskich.

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na POMOC ZIMOWĄ — to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNI chłopcy ponad 16 lat z Dąbrowy i okolicy do sprzedaży gazet. — Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

LOKALE

WYNAJMĘ pokój umeblowany 2 lub 3 urzędnikom państwowym z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wdowa po urzędniku państwowym. Sosnowiec, Stara 11 m. 3.

ZGUBIONE DOKUMENTY

GRUNWALD CHANA unieważnia zgubioną legitymację Szkoły Handlowej w Będzinie Nr. 96.

HOROŃ STANISŁAW zgubił dowód osobisty wydany w Sosnowcu i legitymację wydaną przez Pośrednictwo Pracy.

PIWNICZNY CHAIM DAWID zgubił kartę rzemieślniczą 3819 wydaną przez Starostwo Będzińskie.

STĄPOREK LUCJAN zgubił dowód kolejowy wraz z biletem rocznym szkolnym przejazd Strzemieszyce — Będzin, wydany przez Dyrekcję Warszawską, który unieważniam.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.